

Skubas, BRZASK

Kiedyś opowiem Ci
Od zmierzchu aż po świt
Jak wędrowałem przez
Mokradła, mokradła
Czerwonooki stwór
Rzucił na mnie posępny cień
Drogę przysłonił
Do światła, światła

Uspokoi mnie
Polarnego słońca brzask
Gdy padnę zmęczony na śnieg

Pędem w ponury las
Korytami martwych rzek
Biegnę daleko gdzieś
Od pragnień, pragnień
Przeszywa mnie na wskroś
Jastrzębia milczący wzrok
Co czeka na chwilę
Gdy upadnę, upadnę

Uspokoi mnie
Polarnego słońca brzask
Gdy padnę zmęczony na śnieg

Kiedyś opowiem Ci
Od zmierzchu po błady świt
Że świat jest stworzony dla
Odważnych, odważnych
Drogę pokazał mi
Równowagi odwieczny stróż
Gdy oddaliłem się
Od prawdy, prawdy

Uspokoi mnie
Polarnego słońca brzask
Gdy padnę zmęczony na śnieg